

Tymowski, Michał

"Songajskaja sierżawa. Opyt
issledowanija socjalno-politiczeskogo
stroja", Lew E. Kubbel, Moskwa 1974 :
[recenzja]

Przegląd Historyczny 66/2, 316-320

1975

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

W układzie z 1330 r. nie wspomniano o dziesięcinie wolnej rycerstwa (z własnych gospodarstw), którą szlachta pomorska, zgodnie z przyjętą w Polsce praktyką, płaciła swoim plebanom. Luka ta była przyczyną wiekowych sporów między Kościołem a szlachtą i przyczyniła się do wzrostu antyklerykalnych nastrojów na Pomorzu w pierwszej połowie XV w., podsycanych także przez wpływy husytyzmu.

Kriedte podkreśla wielokrotnie, że redukcja dziesięciny biskupiej nie odbywała się na rzecz chłopów, ale Krzyżaków, którzy w ten sposób przechwytywali dalszą część produktu dodatkowego. Autor spróbował oszacować budżet chłopski i ustalić stopę wyzysku: z jego obliczeń wynika, że mimo wzrostu gospodarczego w XIV w. chłop pomorski żył na pograniczu minimum egzystencji, czego wynikiem było rosnące ich zadłużenie.

Nie poruszam tu zagadnień rozwoju administracji kościelnej na Pomorzu, które zajmują znaczną część książki i wnoszą wiele ustaleń i uściśleń. Autor świadomie zrezygnował z omawiania rozwoju sieci parafialnej i funkcjonowania parafii, ograniczając się do organów wyższego stopnia: dekanatów i archidiakonatu. Omówił też administrację gospodarczą biskupstwa, na której czele stał urzędnik, zwany po łacinie prokuratorem, a po polsku włodarzem (stad niem. *Vloder*). Włodarz pojawia się wprawdzie po raz pierwszy dopiero w 1366 r., ale nie ma powodu (jak wydaje się czynić autor) do uważania tego urzędu za nowy, odmienny od występującego poprzednio prokuratora.

Książka Kriedtego należy do tych nielicznych jeszcze prac historyków niemieckich, które mogłyby równie dobrze wyjść spod pióra polskiego autora: wolna jest całkowicie od frazeologii, która prześwituje jeszcze niekiedy w wartościowych skądinąd pracach, jak też od jednostronnego punktu widzenia (to w wyniku pełnego wykorzystania polskiej literatury przedmiotu). Dzięki takim pracom — jak ufam — możliwa będzie nie tylko współpraca historyków polskich i uczonych z obu państw niemieckich — która coraz lepiej się rozwija — ale także dochodzenie do rezultatów badawczych i ocen, na które nie będzie wpływało pochodzenie autorów i ich sentymenty narodowe, lecz wyłącznie podstawa źródłowa i walory warsztatu naukowego.

Benedykt Zientara

Lew E. Kubbel, *Songajskaja dierzawa. Opyt issledowanija socjalno-politiceskogo stroja*, Izdatielstwo „Nauka”, Moskwa 1974, s. 430.

Książka niniejsza jest zgodnie z podtytułem próbą przebadania struktury społeczno-politycznej Songhaju — jednego z największych państw Sudanu Zachodniego w epoce przedkolonialnej, w szczytowym okresie jego rozwoju (XV—XVI w.). Autor jest wybitnym językoznawcą, wydawcą znakomitej serii źródeł arabskich do historii Czarnej Afryki, oraz historykiem. Połączenie tych specjalności, a także wykorzystanie wyników badań etnograficznych, antropologicznych i geograficznych, jest nieodzowne w badaniach nad Afryką, lecz często pozostaje tylko postulatem. Tutaj przyniosło w efekcie książkę bardzo wartościową.

Do największych osiągnięć Kubbela należy przebadanie składu etnicznego zarówno ludności zależnej, jak grupy rządzącej, i przedstawienie procesu formowania się klas społecznych z różnych grup etnicznych. Autor w sposób przekonujący omawia rolę organizacji państwowej w przełamywaniu barier etnicznych. Przebadał materiał dotyczący całych grup społecznych, o różnym statusie prawnym, oraz pochodzenie jednostek — głównie z dynastii panującej oraz z grupy ulemów. Zwrócił uwagę na rolę kobiet w procesie zacierania różnic

etnicznych. Matki Askiów pochodziły z różnych plemion, mówiły różnymi językami — źródła opisują to dokładnie, lecz dawniejsze prace nie doceniały znaczenia tych przekazów.

W badaniach nad procesami przechodzenia od społeczeństwa plemiennego do państwowego ciekawe wyniki przyniosła językoznawcza analiza terminologii występującej w kronikach *Tarich es-Sudan* i *Tarich el-Fettasz*. Dla przykładu wyjaśnienie terminu *Zagrani*, jako songhajskiego odpowiednika słowa *diogoron* z języka mande, oznaczającego wyzwolenca, pozwoliło Kubbelowi na badanie roli tej grupy społecznej w Songhaju. Bardzo subtelna analiza trzech terminów oznaczających w językach mande i songhaj naczelnika, zarządcę (*koi*, *fari-farma*, *mondio*) doprowadziła autora do odkrywczych wniosków dotyczących struktury administracji songhajskiej.

Zupełnie nowym kierunkiem badań nad społeczeństwem Songhaju jest podjęty przez Kubbela problem postaw ludności możnej oraz zależnej wobec władzy, a szczególnie charakterystyka panujących tam norm moralno-politycznych. Duże znaczenie mają rozważania nad brakiem nakazu wierności wobec władcy, co miało poważny wpływ na wewnętrzne stosunki polityczne.

Przykłady ciekawych wyników osiągniętych przy pomocy różnorodnych i świetnie wypracowanych metod można by mnożyć.

Są w książce oczywiście miejsca dyskusyjne, a niektóre problemy autor pozostawił na uboczu. Pierwszy zestaw problemów dyskusyjnych dotyczy roli miast. Ich znaczenie ekonomiczne zostało przedstawione skrótowo, lecz celnie. Natomiast analizę struktury społeczności miejskich można by pogłębić. Autor zajął się rolą grupy kupców i ulemów oraz jej miejscem w składzie klasy rządzącej, nie rozpatrzył zaś roli politycznej i położenia innych warstw ludności miejskiej. Szacunkowo liczbę mieszkańców Timbaktu ocenia się w XVI w. na 20—30 tysięcy, Dżenne — 15—20 tysięcy, a Gao nawet na 70 tysięcy. Tę ostatnią liczbę uważam za zawyżoną¹. Niemniej każde z tych miast było ludne i stąd między innymi czerpało swe znaczenie. Wiemy, że zaludnienie Sudanu Zachodniego wynosiło około 4—5 osób na km²². Tak więc ludność Timbaktu czy Gao była równa ludności niejednej prowincji państwowej. Co więcej, ludność miejska była skupiona na niewielkim obszarze. Tworzyło to problemy polityczne, z którymi władcy musieli się liczyć. Nie chodzi mi tylko o wpływ najbogatszych grup miejskich na rządy — to zagadnienie zbadał Kubbel bardzo dokładnie. Ale poza tymi grupami istniała ludność średniozamożna i uboga. Można do niej zaliczyć biedniejszych rzemieślników i drobnych kupców, liczną służbę wolną i niewolniczą, oraz ludzi luźnych — żebraków, przestępców, nieszczęśliwych i kalek³. Była to masa ludzka o różnych podstawach egzystencji i różnych celach życiowych, a jej przebadanie wydaje się nieodzowne dla uzyskania całościowego obrazu społeczeństwa Songhaju.

Istnienie tej ludności miało także znaczenie polityczne. Władcy manipulowali tymi masami, zjednywali sobie ich poparcie, aby odwoływać się do nich w chwili-

¹ Szacunki według R. Mauny, *Tableau géographique de l'Ouest Africain au Moyen Age*, Dakar 1961, s. 494—499.

² Wynika to zarówno z badań nad zaludnieniem współczesnym (por. A. B. Letnie w, *Dieriewnia Zapadnogo Mali*, Moskwa 1964, s. 23), jak też z porównawczo ustalonej gęstości zaludnienia dla ludów stosujących podobny typ gospodarki rolnej. Por. H. Łowmiański, *Podstawy gospodarcze formowania się państw słowiańskich*, Warszawa 1953, s. 232—244.

³ *Tarikh el-Fettach, ou chronique du chercheur par Mahmoud Kati et l'un de ses petits-fils*, texte arabe, traduction française O. Houdas, M. Delafosse, Paris 1964, s. 211 261, 280 n.; Jean Leon l'Africain, *Description de l'Afrique* t. I—II, édité et traduit par A. Epaluard, Paris 1956; grupy ludności miejskiej t. II, s. 464—465, 467—472.

lach największych zagrożeń. Czynili to poprzez jałmużny, rozdawanie żywności w okresach nieurodzaju oraz stałe propagowanie swej władzy. Rolę tę spełniały symbole i rozbudowany ceremoniał audiencji, przejazdu panującego przez miasto itd.⁴

Jeżeli za podstawę przynależności klasowej poszczególnych grup społecznych w Songhaju przyjąć ich stosunek do ziemi, to oczywiście uboga ludność miast nie może być zaliczona do żadnej z tamtejszych klas podstawowych. Jej istnienie komplikowało strukturę społeczeństwa Songhaju tym bardziej, że ludność ta była z jednej strony wyzyskiwana przez miejskie grupy zamożne, z drugiej jednak żyła po części na koszt państwa — a więc dzięki temu, że aparat państwowy wyzyskiwał wieś. Przebadanie położenia i roli politycznej tych warstw pośrednich wzbogaciłoby uzyskany przez autora obraz społeczeństwa Songhaju i metod rządzenia państwem.

Problematyki miejskiej dotyczy również łączne potraktowanie przez autora grup ulemów i kupców. L. Kubbel posługuje się nawet terminem „duchowno-kupiecka arystokracja” (np. s. 233, 236 nn.). Przytacza przy tym ciekawy materiał źródłowy dotyczący handlowych zajęć ulemów. Wypada się więc zgodzić z tezą autora o daleko idącej zbieżności interesów tych dwóch grup i o ich powiązaniu przez stosunki rodzinne, handlowe i polityczne. Sądzę, że w tej identyfikacji idzie jednak Kubbel zbyt daleko — możemy bowiem wskazać na wiele życiorysów ulemów, którzy nie zajmowali się handlem, a nawet mieszkali na wsi, oraz na wielu kupców, którzy nie byli ulemami⁵. Nie chodzi o to, by wskazać jednostkowe przykłady łączności czy odrębności tych grup. Idzie raczej o wskazanie, jak grupa miejska była złożona. Sytuacja i poglądy kupiectwa i ulemów nie były zbieżne we wszystkich przypadkach, stosunek do władzy kształtowały różne interesy. Powiązania kupiectwa z dworem wynikały głównie z handlowej obsługi możnych i z dostarczania im luksusowych towarów importowanych. Natomiast stosunek ulemów do dworu kształtował fakt, że władcy wykorzystywali ich wiedzę dla usprawnienia rządów i dla propagowania islamu jako ideologii klasy panującej.

Można znaleźć w kronikach fragmenty świadczące o konfliktach ulemów z kupcami, właśnie w związku z ich stosunkiem do panującego, na przykład gdy Askia rozdał uleom jako pobożną jałmużnę niewolników, których chciał nabyć bogaty kupiec z Gao⁶. Uleomowie otrzymywali od władców duże nadania ziemi i ludzi, nie mamy zaś żadnych wiadomości o podobnych nadaniach dla kupiectwa. Oczywiście rozumowanie *ex silentio* może być zawodne, lecz wiemy, że znaczna część kupiectwa mieszkała w miastach okresowo, że byli to przybysze z północy. Osłabiała to ich dążenie do uzyskania nadań na miejscu⁷. Tak więc podstawy ekonomiczne działania kupców i ulemów były różne, co musiało tworzyć różnice polityczne dzielące te grupy. Odmienna była także ich rola gospodarcza. Dochody kupiectwa przekazywane były często na zewnątrz państwa, właśnie ze względu na okresowy pobyt wielu kupców w Songhaju i na spółki kupieckie łączące miasta nad Nigrem z oazami saharyjskimi i miastami Afryki

⁴ O jałmużnach — *Tarikh el-Fettach*, s. 211, 261; *Tarikh es-Soudan par Abderrahman ben Abdallah ben Imran ben Amir es Sa'di*, texte arabe édité et traduit par O. Houdas, Paris 1964, s. 77. O propagowaniu władzy — *Tarikh el-Fettach*, s. 95, 115, 158, 161–162; *Tarikh es-Soudan* s. 131, 135, 144. Odwoływanie się w chwilach zagrożeń do ludności miast — *Tarikh es-Soudan*, s. 200–201, [220; *Tarikh el-Fettach*, s. 269–270.

⁵ *Tarikh es-Soudan*, s. 60–80 (żywoty ulemów), s. 140 (ulema zamieszkały poza miastem); *Tarikh el-Fettach*, s. 193, 278, 280 (kupcy).

⁶ *Tarikh el-Fettach*, s. 193.

⁷ *Tarikh es-Soudan*, s. 222 (cała dzielnica kupców z Ghadames w Timbuktu); J. Leon l'African, *Description...* t. II, s. 467 (kupcy przyjezdni).

Północnej. Natomiast działalność ulemów nie osłabiała gospodarki odpiływem zysków za granicę, a zainteresowanie nadaniami, jakie okazywali święci muzulmańscy mężowie, świadczy wymownie o ich ścisłym związku z gospodarką miejscową. Widzę więc wiele powodów, aby rolę społeczną i polityczną tych dwóch grup rozpatrywać oddzielnie, wynajdując i punkty styczne (co uczynił L. Kubbel), i rozbieżności.

Wart dyskusji jest także problem gospodarczych podstaw podziału klasowego w Songhaju. Autor przeanalizował kształtowanie się grup ludności zależnej — rolniczej, rzemieślniczej i pasterskiej. Wiele miejsca poświęcił służebnym rzemieślnikom, osadnictwu jenieckiemu i narzucaniu danin wolnym Songhajom. Postawił przy tym tezę o stopniowym upodabnianiu się sytuacji ekonomicznej tych warstw i tworzeniu się jednolitej klasy chłopstwa poddanego. Z kolei kształtowanie się klasy rządzącej omówione zostało przy analizie nadań ziemi i ludzi, które władcy Songhaju przekazywali możnym i uleom. Wydaje się jednak, że autor przecenił rolę tych nadań uważając je za typowe dla stosunków społecznych w Songhaju. Sądzę, że nadania były zdarzeniami wyjątkowymi, a nie typowymi, nawet w centralnych prowincjach państwa, nie mówiąc już o mniej zaawansowanych w rozwoju peryferiach. Nie otrzymywali też nadań kupcy, a więc podstawa ich przynależności do uprzywilejowanych grup społeczeństwa była inna. W związku z tym dyskusyjny jest pogląd Kubbela o ukształtowaniu się w Songhaju XVI w. sytuacji „typowo feudalnej” (s. 260, 369, 370), o identyczności procesów historycznych w Europie, na Bliskim Wschodzie i Afryce (s. 179, 187).

Widzę tu oczywiście wiele podobieństw i cech zbliżonych lecz obok nich i różnice. Nadania ziemi i ludzi w Songhaju były raczej tylko zapoczątkowaniem procesu kształtowania się stosunków feudalnych, dodajmy procesu, który nie został zakończony⁸. Przetrwały tam, a w stuleciach następnych nawet się umocniły, wspólnoty wielkorodzinne, którym aparat państwowy narzucał daniny nie ingerując w ich życie. Dostęp do władzy był równoznaczny z prawem do dysponowania nadwyżkami zgromadzonymi drogą danin. Trzecią formą eksploatacji był handel, w którym nabywca znajdował się w sytuacji niekorzystnej w porównaniu z kupcem-sprzedawcą. Nie mamy oczywiście danych liczbowych pozwalających stwierdzić, która z form eksploatacji przeważała — czy bezpośrednia w ramach majątków ziemskich nadanych możnym, czy poprzez aparat państwowy gromadzący daniny, czy wreszcie poprzez mechanizm handlu. Kubbel dostrzega rolę państwa (s. 259—260, 364—366), lecz szerzej tego problemu nie rozwija, podobnie jak zagadnienia wyzysku poprzez handel i kształtowanie struktury cen. Rezygnuje tym samym z przedstawienia wielu odmienności organizacji społeczno-politycznej Songhaju, kładąc nacisk na podobieństwa do innych społeczeństw feudalnych. Podobieństwa istniały, lecz obraz stanie się bardziej pełny, gdy obok nich ukaże się z równym przekonaniem cechy odmienne. Jest to konieczne, jeśli pragniemy wyjaśnić takie problemy jak powolne tempo rozwoju, zapóźnienie w stosunku do innych społeczeństw, regres który nadszedł w XVII w.

Poruszone tu problemy i ich dyskusyjny charakter stanowią także o wartości książki L. Kubbela. Pobudza ona do refleksji nad komparatystycznym określeniem typu społeczeństwa i państwowości songhajskiej. Autor sięgając do śmiałych porównań, czerpiąc z obfitej literatury dotyczącej różnych społeczeństw feudalnych dał wyraz swym szerokim horyzontom badawczym. W takim ujęciu historia Songhaju ma również sens powszechnodziejowy, pozwala na śledzenie

⁸ Pogląd ten uzasadniałem szerzej w artykule *Majątki ziemskie władców Songhaj (Sudan Zachodni) a wczesnofeudalna włość europejska*, PH t. LX, 1969, z. 4, s. 640—664.

i dyskutowanie prawidłowości rozwoju społecznego. Polemizując więc z Kubbelem w kilku sprawach, a przyjmując większość jego tez i odkryć, pragnę podkreślić, że książka jego stanowi jedną z najbardziej wnikliwych i pasjonujących prac, jakie poświęcono historii Afryki Zachodniej.

Michał Tymowski

Janusz Berghauzen, *Ruch patriotyczny w Królestwie Polskim 1833—1850*, PWN, Warszawa 1974, s. 333, 3 nlb.

Zagadnienie ruchów spiskowych, które rozpoczęły się w kraju zaraz po klęsce powstania listopadowego, a trwały z różnym wprawdzie nasileniem aż po lata pięćdziesiąte XIX wieku, jest tematem wyjątkowo złożonym. Ogromne bowiem rozdrobnienie organizacji konspiracyjnych o bardzo zróżnicowanych programach i o bardzo różnym ciężarze gatunkowym (spotkać bowiem można wśród nich mnóstwo krótkotrwałych efemeryd, o których prawie nic, lub bardzo niewiele wiadomo) utrudniało dokonanie bardziej syntetycznego ujęcia. Przy omawianiu ruchu konspiracyjnego w kraju zasięg terytorialny jest dla badacza problemem wyjątkowo istotnym, gdyż w praktyce trudno mówić o jednolitej konspiracji narodowej działającej równomiernie we wszystkich trzech zaborach. Tak też ujmowane są wszystkie tego typu opracowania w naszej historiografii. Tak też potraktował swoją monografię Janusz Berghauzen. Przypisać trzeba, iż wiedza o spiskach w Królestwie Polskim znajdowała się do tej pory w tyle za Litwą, Ukrainą, Galicją, czy zaborem pruskim. Tym większa jest waga pracy.

Autor nie miał łatwego zadania, jako że nie mógł narzekać na nadmiar materiału. Główny zrąb dokumentacji, jaki stanowiły akta Stałej Komisji Śledczej w Warszawie, w nieznacznym stopniu wykorzystane przez dawnych badaczy, spłonęły całkowicie podczas wojny. Tym większa jest więc zasługa autora, iż stworzył mimo to obszerną, zwartą monografię, obejmującą po raz pierwszy swym zasięgiem okres bez mała lat dwudziestu. Wykorzystał skrupulatnie dostępne materiały z archiwów wojewódzkich i powiatowych, oraz — co najważniejsze — dotarł do ośmiu archiwów radzieckich, w których natrafił na podstawowe materiały do interesującego go problemu. Ta solidna baza archiwalna pracy opartej na dokumentach niełatwo dostępnych jest bodajże głównym jej walorem. Uwzględnił też badania poprzedników, a więc Kraushara, Balickiej, Minkowskiej i in., którzy mieli do dyspozycji materiały dziś już nieistniejące.

Wspomniane powyżej prace przedwojenne, jak również powojenne opracowania Dzwonkowskiego, Wierzchowskiego, Kieniewicza, Tyrowicza, Wycecha, Młynarskiego a także samego autora, dotyczyły jednak okresów znacznie krótszych, albo jednego tylko wybranego zagadnienia. Można więc śmiało powiedzieć, iż Berghauzen dokonał w najnowszej swej monografii próby syntezy ruchu konspiracyjnego w Królestwie Polskim w okresie międzypowstaniowym. Bardzo wnikliwie przedstawił programy społeczne poszczególnych spisków ze szczególnym uwzględnieniem zagadnienia reform agrarnych. Analiza owych programów pozwoliła autorowi na próbę wykreślenia granicy między burżuazyjnym a rewolucyjnym demokratyzmem, jakkolwiek przypisać trzeba, iż w ogromnym skupisku osób i ideologii granica ta jest mimo wszystko dość płynna.

Omawiając dwa czołowe spiski tego okresu, Stowarzyszenie Ludu Polskiego i Związek Narodu Polskiego, ustosunkował się Berghauzen do kontrowersyjnego